

Co ma święty Mikołaj do początków państwa polskiego?

24 grudnia 2024

„Można domniemywać, że był to zabijaka i zapewne palił, gwałcił” – powiedziała senator Barbara Zdrojewska na debacie wokół uchwały Senatu z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski, wywołując tym niemałą burzę. Może dlatego, że jej wypowiedź była intuicyjnie dość bliska atmosfery tamtej epoki.

Z początkami naszego państwa jest jak z kiełbasą – lepiej nie wiedzieć jak to naprawdę było. Ze strzępów źródeł wyczytać można jednak, że ówczesna rzeczywistość daleka była od sielanki, jaka utkwiona jest w naszych umysłach i duszach. Może dlatego właśnie słowa senator Barbary Zdrojewskiej wzbudziły tak wielkie zdziwienie i oburzenie. Dotknęły wszak świętości leżącej u samych fundamentów naszej państwowości. Mówić więc, że kamieniem węgielnym był gwałty czy rabunki, po prostu nie wypada, tak jak przed zjedzeniem hot-doga niekoniecznie cennym jest ujrzenie procesu powstawania parówki.

W sferze symboliki jestem to jeszcze w stanie zrozumieć. Dekonstrukcja romantycznej wizji początków państwa jest potrzebna w budowaniu wspólnoty. Rodzina rzadko kiedy staje się lepsza w sytuacji kiedy już wie, iż dziadek był alkoholikiem, a i na panienki lubił wyskoczyć. Lepiej czasem o tym nie pamiętać, albo łudzić się, że było zupełnie odwrotnie, pielęgnując w sobie pozytywne wspomnienie. Bo komuż świat nie zawalił się, gdy pod brodą św. Mikołaja ukazała się twarz ojca lub wujka? Jednakże świadectwem dojrzałości było wzięcie tej smutnej informacji na przysłowiową klatę.

Podobnie świadectwem dojrzałości winno być przyjęcie bez nadęcia, że jednoczenie plemion słowiańskich w organizm państwowy zwany „Państwem Gnieźnieńskim” nie przebiegało

zgodnie z wizją umowy społecznej. Badania archeologiczne wskazują raczej, że nie brakowało w nim brutalności, że grody starsze nagle znikały pod pokrywą ognia, a zastępowały je nowe, budowane według jednolitego schematu. A czy książę gwałcił? Tego ze źródeł nie wywnioskujemy, acz w przypadku jego syna Bolesława, wiemy to z całą pewnością. O Chrobrym Gall Anonim pisał taką bowiem historię: „A Bolesław bez oporu wkroczył do wielkiego i bogatego miasta i dobywszy z pochew miecza uderzył nim w Złotą Bramę, gdy zaś ludzie jego się dziwili, czemu to czyni, wyjaśnił [im to] ze śmiechem a wcale dowcipnie: »Tak jak w tej godzinie Złota Brama miasta ugodzoną została tym mieczem, tak następnej nocy ulegnie siostra najtchórzliwszego z królów, której mi dać nie chciał. Jednakże nie połączy się z Bolesławem w łożu małżeńskim, lecz tylko raz jeden, jak nałożnica, aby pomszczona została w ten sposób zniewaga naszego rodu, Rusinom zaś ku obeldze i hańbie«. Tak powiedział i co rzekł, to spełnił”.

Sądźcie, że anonimowy kronikarz zapisał tę historię, aby Bolesława potępić, bądź wskazać jego błędy dla potomnych? Nic bardziej mylnego. Miał być to dowód jego męstwa i chwały. Gdyby więc wczytać się w źródła historyczne, nasze państwo u zarania dziejów przypomina bardziej strukturę mafijną, niż to co my dziś za państwo uważamy. Sęk w tym, że owa „mafijność” nas nie wyróżniała. Tak rodziły się monarchie patrymonialne, w których wszystko – od grodu, przez ludzi, po najmniejszy krzaczek – było własnością władcy.

Nie ma więc sensu ciskanie w senator Zdrojewską prawdą historyczną, bo akurat ta jest bliżej jej refleksji. Nie zmienia to jednak faktu, że pomiędzy tym co jest prawdą, a tym, co jest symbolem, znaleźć należy pewien umiar. Co prawda do końca życia możemy udawać, że to św. Mikołaj podrzuca nam prezenty przez komin, albo zgoła siedzieć obrażonym, że okazało się to nieprawdą i owych podarków nie przyjmować, ale chyba nie o to w tym wszystkim chodzi.

Symbolicznym początkiem państwa polskiego był chrzest (choć

sama organizacja państwowa pewnie istniała wcześniej). Rozpoczął on szereg zjawisk, które ułatwiły Mieszkowi integrację podbitych terenów i zadziały państwowotwórczo. Siłą rzeczy wydarzenie to będzie obrastało w mit. Dekonstruowanie go poprzez wypominanie Mieszkowi bezceństw to zrywanie na siłę brody świętemu Mikołajowi i wykrzykiwanie: „Patrzcie, patrzcie!!! Sztuczne”. Sens w tym średni, bo przecież nie w jego prawdziwości lub nie tkwi istota świątecznych podarunków. Równie groźna jest jednak także infantylizacja, która niestety przebija się przez ostatecznie przyjętą przez senat uchwałę. Czytamy w niej: „Senat Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd pierwszemu historycznemu władcy Polski – Mieszkowi I, którego decyzja o przyjęciu chrztu w obrządku zachodnim w roku 966 miała fundamentalne znaczenie dla dziejów Narodu i Państwa. Książę Mieszko I z dynastii Piastów zjednoczył plemiona polskie w jeden organizm państwowy, określił w walce i przez zabiegi dyplomatyczne jego terytorium. Przyjęcie przez niego chrześcijaństwa dopełniło procesu państwowotwórczego w wymiarze ideowym i etycznym”.

Pomijając fakt, że chrzest niczego nie dopełniał, ale bardziej rozpoczynał długi i żmudny proces kształtowania się państwa i narodu, to cała uchwała trąca wiarą we wspomnianego św. Mikołaja. Nie ma w niej nawet mrugania okiem, ale ślepa wiara w Laponię, renifery i ciężarówki z Coca-Colą. Nawet nasi przodkowie nie czynili Mieszka świętym, jak swoich protoplastów wywyższyli Czesi czy Węgrzy. Senat, składając hołd, „naprawia” tę nieścisłość chcąc być mądrzejszym od ówczesnie żyjących. Gdzie w tym wszystkim umiar izby bądź co bądź refleksji?

Jak więc wspominać wydarzenia sprzed 1050 lat nie wpadając ani w jedną, ani w drugą pułapkę? Tak jak celebруем św. Mikołaja. Niby wszyscy wiedzą, jak jest, ale dla tzw. magii świąt warto czasem poudawać, oczywiście zdając sobie sprawę z całej maskarady. Tak jak św. Mikołaj jest przede wszystkim symbolem chęci dzielenia się z innymi, tak pierwsi Piastowie

mogą być symbolem aspiracji państwowotwórczych – tylko i aż symbolem. A co to oznacza? Oznacza to, że nie potrzebują imiennych hołdów czy aktów wdzięczności. Nie muszą być przykładem czy wzorem dla pokoleń. Niech pozostaną tylko symboliką, bo nosicielami ludzkich wartości byli raczej słabymi.

Autorstwo: Sebastian Adamkiewicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)